

SŁOWO

Wilno, Wtorek 27-go listopada 1923 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 600000. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.

Cena pojedynczego N-ru 30000 mr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetro wy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 25000 marek, za tekstem 10000 marek Najmniejsze ogłoszenie 100000 m. p. z prowincji oraz wnr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Kwestje partyjne na zjeździe ziemian.

Wśród wielu definicji, które można wygłosić o współczesnym ustroju, jak to, że ustrój nasz jest republikański, demokratyczny, sejmowładczy etc., — może najsluszniejszą byłaby definicja: *jest to ustrój oparty na demoralizacji mas.* Istotnie dziś nawet bolszewicy mniej się liczą z głupią demagogią, niż się z nią liczą stronnictwa polskie. Przy wyborach nie gra się na dobrych, ale na złych uczuciach ciemnego tłumu, przede wszystkim wywołuje się w nim uczucie zawiści społecznej czy też rasowej.

Posel Świecki ze związku ludowo-narodowego, na zjeździe ziemian wskazał na pozytywną pracę, którą można wśród ludu prowadzić. Chodziłoby o zespolenie dworu z chatą na gruncie wspólnych interesów rolniczych. Pracę tą z dużą pomyślnością prowadzi w Poznańskim chrześc.-nar. stronnictwo rolnicze. U nas pracy takiej nie było. U nas ziemianie od kilku lat pod nieustannym żyli terrorem i teraz dopiero zaczynają przychodzić do siebie.

W warunkach dotychczasowych mułalismu związek ludowo-narodowy uważa za organizację polityczną w porównaniu z „Odrodzeniem” czy „Wyzwoleniem”, 16 stka czy P. P. S. Poza związkiem ludowo-narodowym powstawały u nas organizacje ideowe, skupiające inteligencję, czyli, że skazane na bezczynność wyborczą wobec dzisiejszych warunków. Być może, że to się zmieni, że np. chrześcijańscy rolnicy zechcą u nas założyć swą organizację, ale dopóki tego nie będzie, nie leży w naszym interesie umniejszać wpływy związku ludowo-narodowego wśród mas ludowych.

Natomiast zawsze przejmowała nas zdziwieniem znaczna popularność związku ludowo-narodowego wśród dworów wiejskich. Pismo nasze nie należy do rzędu tych, którym przedewszystkiem chodzi o to, aby czytelnika zasypać fałszywymi informacjami. Są takie pisma w Warszawie, a i nie tylko w Warszawie. Naprzód więc musimy obiektywnie skonstatować stan faktyczny. Otóż związek ludowo-narodowy liczy wielu zwolenników wśród ziemian Wileńszczyzny. Natomiast przeciwnikami tego związku są ziemianie wieksi, stosunkowo w ziemi Wileńskiej nieliczni, oraz ziemianka emigracja z zaborów bolszewickiego i kowieńskiego.

Teraz chcielibyśmy wskazać na przyczynę tego stanu rzeczy. Oto w r. 1919 i 1920 związek ludowo-narodowy liczył bardzo wielu utalentowanych propagatorów wśród ziemianstwa. Propagatorowie ci nie byli opłacani przez wspomniany związek, — o bynajmniej! — pracowali zupełnie ideowo. Byli to właśnie zawzięci przeciwnicy endecji, pp. oficerowie II wydziałów, lożnych kancelaryj i sztabów, a czasami także oficerowie frontów. Wśród nich nie brakowało wielu idealnych, ofiarnych, patriotycznych jednostek, ale całość pracy była właśnie kompleksem czynności, która popchnęła nie tylko miejscowe ziemianstwo, ale i przeważając większość społeczeństwa po linii największego oporu i najdalej idącej niechęci i nieufności do osoby Józefa Piłsudskiego. Kursuje w Krakowie i Warszawie legenda, że Wilno jest twierdzą kultu Piłsudskiego. Otóż w Wilnie postawiono tylko parawan kultu dla Pił-

sudskiego. Możeby było inaczej, możeby Wilno naprawdę się głębiej i serdeczniej żyło z postacią marszałka i wodza legjonów, ale poto trzeba było do Wilna nie sprowadzać dywizji złożonych z jego entuzjastów. Jeszcze raz zapewnić możemy p. Marszałka, któremu wielu Polaków, mających dnia 6 sierpnia 1914 r. lat 15 albo 20, zapomnieć nie może i nie powinno czem w ich sercach był brygadjer Piłsudski w pierwszym roku wojny, — że największymi jego krzywdzicielami są najwięksi jego zwolennicy.

Pozatem, że związek ludowo-narodowy przedstawia *maximum* niechęci do marsz. Piłsudskiego, nie posiada on żadnych wartości dla ziemianina ziemi wileńskiej. Przedewszystkiem, związek ten stworzony został przez stronnictwo, które, jako ideową tezę, głosiło potrzebę wyrzeczenia się dalszych kresów wschodnich, a to dlatego, aby państwo polskie budować z możliwie jednolitego pod względem etnicznym materiału narodowego. Oficjalna teza tego stronnictwa stanowi: wzięcie tylko tyłu Białorusinów, ilu możemy w *krótkim czasie* spolonizować. Pozatem ideologia narodowej-demokracji u źródeł swego powstania była ideologią radykalnie-ludową i to piętno pozostało w niej nazawsze. Polska na ziemiach wschodnich potrzebuje ziemianstwa. Tylko przez zwiększenie wpływów ziemianstwa, przez obudzenie tego ziemianstwa z dotychczasowego letargu, możemy po wsiach naszego kraju zbudzić owe imponowanie wyższości kultury polskiej, które jest najważniejszym czynnikiem naszego narodowego aktywizmu na ziemiach odzyskanych. Przez pierwsze lata niepodległej Polski siła polska na wschodzie zmniejszała się, a nie rosła.

Tymczasem związek ludowo-narodowy prowadzi politykę mogącą doprowadzić do wytepienia ziemianstwa polskiego. Właśnie ten związek podpisał pakt z Piastem, a przez to nad produkcją i inwestycjami większej własności ziemskiej zawisł miecz Damoklesa. Sejm obecny i rząd przez niego powołany zwleka z wprowadzeniem reformy rolnej, nie mając po temu odpowiednich środków, a być może obawiając się fatalnego wrażenia zagranicą. Temniemniej cały system podatków i danin zmierza do tego, aby ziemianie sami sprzedali swoją ojcowiznę. Dotychczas rząd obecny nic nie uczynił, aby ulżyć doli ziemianstwa kresowego, które przeznaczone jest do tak ważnej politycznej roli, a zrujnowane zostało przez wojnę i politykę. W czynnościach wytwarzających dokoła pracy ziemianina stan niepowinno, zdenerwowania i szykan administracyjnych przodują komisje sejmowe, na których rozpatrywane są projekty czasami zupełnie absurdalne, jak ten demokracji chrześcijańskiej, o którym już pisaliśmy.

Dziennik Wileński w swym sprawozdaniu ze zjazdu ziemian (Nr *Dziennika* 265) niesłusznie informuje swych czytelników, jakoby poseł Jaroszyński w swym drugim przemówieniu *slagodził* wrażenie pierwszego przemówienia. Poseł Jaroszyński oświadczył tylko, że, po pierwsze, postępowanie niektórych posłów-ziemian, a członków związku ludowo-narodowego, jak pp. Raczkowski, Świecki i inni, godne jest uznania, a, po - drugie, on ro-

SKLEP OBUWIA
„MODE-BOT”
 przeprowadził się z domu Nr. 3 przy ul. Wielkiej do domu Nr. 16 (vis a vis) przy tejże Wielkiej obok księgarni Syrkina.
 POLECA WIELKI WYBÓR
eleganckiego obuwia, berlaczków i kaloszy
 Przy magazynie specjalna pracownia dla uskutoczenia obstalunków i napraw.

zumie dobrze politykę związku ludowo-narodowego i jej motywa.

Natomiast tenże sam poseł Jaroszyński oświadczył, że związek ludowo-narodowy rolnictwem się mało interesuje, a zwłaszcza nie wiele go obchodzi interesy ziemianstwa. Związek ludowo-narodowy, zdaniem posła Jaroszyńskiego, popiera rozwój przemysłu polskiego, przytem zasługi tej frakcji pod tym względem są duże, może nawet zbyt wielkie. Natomiast związek ten nie popiera i nie broni interesów ziemianstwa, nie doceniając tej społecznej roli, które ziemianstwo polskie odegrać powinno. W dalszym ciągu poseł Jaroszyński przytoczył wiele szczegółów, ilustrujących jego tezę, których tu nie przytaczamy, ale słuchacze których napewno je lepiej zapamiętali, niż niedostatecznie prawdziwe informacje *Dziennika Wileńskiego*.

Chrześcijańsko-narodowe stronnictwo rolnicze należy do grup popierających rząd. W rządzie tym jednak reprezentuje obronę interesów rolnych, podczas gdy związek ludowo-narodowy wraz z Demokracją Chrześcijańską reprezentują interesy miast, osad fabrycznych i miasteczek, a „Piast”, jakkolwiek także nominalnie broni interesów rolnych, jednakże rolnictwa polskiego największym jest szkodziem, gdyż grozi nam ustawicznie destrukcją całej struktury tego warstwu pracy. My ani Sejm, ani też przez Sejm ten wyłonionego rządu nie popieramy. W danym więc artykule stuzymy raczej ziemianom naszym tylko zupełnie obiektywnymi informacjami.

Cat.

SEJM I RZĄD.

Połączenia Wyzwolenia i Lewicy Ludowej.

WARSZAWA. 26. 11 (A. W.). W niedzielę odbyły się tu jednocześnie dwa wielce stronnictw lewicowych — Wyzwolenia i Jedności Ludowej. — W wiecach zapadły uchwały połączenia się obu tych stronnictw w jedno, poczem oba wielce połączyły się i po wybraniu nowego prezydium omawiały sprawę połączenia klubów poselskich i senackich Wyzwolenia i Lewicy Ludowej w jeden klub parlamentarny. Przemawiali posłowie Thugutt i Dąbski. Uchwalono wysłać do Prezydenta Wojciechowskiego depeszę o sytuację parlamentarną i złożyć hołd Marszałkowi Piłsudskiemu. W poniedziałek rano rozpoczęły się w Sejmie obrady zarządów obu stronnictw w celu utworzenia jednego zarządu.

Nota do rządu Rzeszy.

BERLIN. 25. 11. (PAT). Rząd polski złożył rządowi Rzeszy notę w sprawie poturbowania i ograbienia polskich obywateli żydów, podczas zamieszek jakie miały miejsce 5 listopada w Berlinie i Monachjum. W nocy tej rząd polski domaga się ukarania policjantów, którzy przyczynili się do tych ekscesów, oraz wypłacenia odszkodowania osobom pokrzywdzonym.

Proces o zamachy dynamitowe.

Sensacyjny proces o zamachy dynamitowe, tajnej organizacji terrorystycznej, wzbudza coraz większe zainteresowanie w całej Polsce. Prasa warszawska daje szerokie sprawozdania z sali sądowej.

Na sobotnim posiedzeniu sądu, świadek kpt. Starzyński złożył zeznania mocno obciążające por. Wiczorkiewicza, dając niepoehlebną charakterystykę podsądnego. W kapitanie Starzyńskim, który był zwierzchnikiem Wiczorkiewicza, powstały podejrzenia, gdy zauważył, iż podwładny jego stara się za wszelką cenę utrzymać się na stanowisku oficera II-go oddziału, nie posiadając ku temu specjalnych kwalifikacji. — Kpt. Starzyński był obecnym przy rewizji w mieszkaniu Wiczorkiewicza, gdzie należono węgiel, spreparowany dla wybuchu. Wobec tego zeznania uprzedniego świadka, Meroszka, któremu Wiczorkiewicz zwierzał się z chęcią pozbycia się tego węgla, nabrały wagi.

Pe obiadowej przerwie sobotnie posiedzenie sądu wojskowego trwało do wieczora.

Prokurator replikuje na pisemny wniosek obrońcy, maj. Zielńskiego, żądając wznowienia śledztwa w sprawie zamachu na P. K. U w Częstochowie, albowiem zachodził możliwość, iż zamach ten popełnił św. Cechnowski, później usiłujący się salwować przez demaskowanie całej organizacji.

Stąd płynąłby także wniosek o niewiarogodności zeznań Cechnowskiego, tak silnie obciążających oskarżonych, por. Bagińskiego i ppor. Wiczorkiewicza.

Sąd po naradzie wniosek obrony oddala, postanawiając wezwać telegraficznie szereg nowych świadków.

Następnie zeznaje ppłk. Podwysocki, komendant szkoły zbrojmistrzów. Amunicja znajdowała się pod opieką por. Bagińskiego. W biblijotece zaś były numery „Polski Zbrojnej”. Jak wiadomo zaś, materiały odebrane od terrorystów zawijane były częstokroć w papier tej gazety. Por. Bagiński cieszył się wielkim zaufaniem i z łatwością mógł materiały wybuchowe wynosić.

Co najciekawsze, Bagiński mając pod zarządem swym materiały wybuchowe, podając spis amunicji, rozmyślnie udzielił komisji fałszywych danych zmniejszając rzeczywistą ilość potrzebnych mu materiałów wybuchowych, aby ta rzeczywista nadwyżka dowolnie dysponować.

Zginęła również, t. zw. maszyna piekielna, która pod zarządem por. Bagińskiego się znajdowała.

Świadek, panna Józefa Głogowska zeznaje, iż do por. Bagińskiego przychodzili niejednokrotnie Maśliński, Krasieński, oraz Wiczorkiewicz.

Następnie zeznają świadkowie — majster amunicyjny w szkole w cytadeli i plutonowy z muzeum szkolnego.

WARSZAWA. 26.11. (Aw). W szóstym dniu rozpraw przeciwko Bagińskiemu i Wiczorkiewiczowi zeznawał bardzo obciążająco dla Bagińskiego sierżant Rybiński z Laboratorium Chemicznego w Cytadeli. Twierdzi on, że żelatyna wybuchowa, figurująca w charakterze dowodu rzeczowego, rzeczywwiście znajdowała się w rękach Bagińskiego. Następnie zeznawał trzech awięzionych żołnierzy, którzy twierdzili, że po wybuchu w Cytadeli Bagiński i Wiczorkiewicz śpiewali Czerwony Bataudar.

Dom kresowy.

(Wycieczka do Głębokiego).

Wyjechaliśmy do Głębokiego w sobotę, o 11-ej wieczór, wagonem, który dzięki staraniom i zarządzeniom hr. Hieronima Mohla, zamienił się w elegancki hotelik, w którym nie zabrakło nawet herbaty gorącej. W wycieczce do Głębokiego na poświęcenie i otwarcie „Domu kresowego” wzięli udział: pani Józefa Szebekówna, członkini Senatu, a z senatorów pp. Leon hr. Łubieński i ks. Stanisław Maciejewicz. Władzę administracyjną reprezentował p. Walery Roman, Delegat rządu na Ziemię Wileńską, pozostającymi gośćmi byli hr. Antoni Jundziłł, prezes związku ziemian kresowych, ks. rektor jezuitów wileńskich, pp. dyrektor Stanisław Wańkowiec, Jan Oskierko, Jankowski, Siewiorek, pułk. Obuch-Woszczatyński i nasz sprawozdawca. Hr. Mohla, który przyjmował nas jako uprzejmy gospodarz w wagonie, do gości zaliczyć niepodobna.

W Głębokiem, po przywitaniu na stacji przez p. Karolewskiego, starostę dzisiejskiego, pierwsze gościnnie przyjęcie spotkało nas w „Domu kresowym”. Jest to dworek drewniany, bardzo miły zewnątrz, z białymi obiciami i jasnymi pokojami wewnątrz, który ma się stać ogniskiem rodzinnym w długie zimowe wieczory dla polskiej inteligencji Głębokiego, pokutującej dziś w sposób niemożliwy. Najlepszą ilustracją pożytku, który taki dom przynieść może, jest stan mieszkań urzędników. Zwiedzamy jedno takie mieszkanie, o którym nas zapewniają, że nie jest najgorzej, czemu, jednak niebardzo chce się wierzyć. Jest to pół izby w chacie chłopskiej, z małymi, nieotwieranymi oknami, pół izby wilgotnej, z dziurawym sufitem, zaciekającej, zimnej. Mebli prawie żadnych. W takiej izbie mieszka jeden z wyższych urzędników starostwa, z żoną i dwójkiem dzieci, płacąc komorne w wysokości 600 tysięcy marek miesięcznie. Nic dziwnego, że przynębiające te warunki w końcu wpływać muszą nawet na charakter urzędników i na ich stosunek do pracy. Dopiero po obejrzeniu takiego mieszkania zrozumieliśmy jaką ulgą dla tych ludzi musi być możliwość oddychania w przestronnym i sympatycznym lokalu domu kresowego.

Samo poświęcenie Domu kresowego odbyło się po sumie, której wysłuchaliśmy w kościele parafjalnym. Poza księdzem proboszczem w czasie poświęcenia nikt głosu nie zabrał, natomiast kilka osób z przyjezdnych i kilku panów miejscowych przemówiło podczas obiadu, który miał miejsce wieczorem, w lokalu tegoż domu. Z miejscowych przemówili Starosta Karolewski, p. Kofontaj, p. Pocobut i przedstawiciel osadników wojskowych. Wszyscy przemawiający podkreślali zasługi p. Michała Obiezińskiego, którego staraniem i którego inicjatywie przypisać należy powstanie tego domu kresowego, oraz hr. Antoniego Jundziłła, którego nieustanna praca w obronie interesów naszych ziem kresowych, jest znana powszechnie. Mowę p. Obiezińskiego, która zapoczątkowała szereg toastów, zamieszczamy poniżej.

Opiekunkami Domu kresowego i jego gospodyniami są panie Szaniawska i Popielówna. W czasie pobytu w Głębokiem zwiędziliśmy Berezewcz. Jest to ogromny kompleks budynków klasztornych, po-Bazylijskich, powstałych z fundacji Korsaków, rodziny możnej, bo swego czasu rywalizującej z samymi Radziwiłłami. Jeden z Korsaków w pier-

wszej połowie XVII w. ufundował w Głębokiem klasztor Karmelitów Bosych wraz z pięknym kościołem i kościołem parafjalnym, a w odległym o 2 wiorsty Berezewczu klasztor Bazylianów. Zachwycaliśmy się niezwykle szlachetnym barokiem tych kościołów, a zwłaszcza kościoła Berezewckiego, którego wewnętrzna lekkość nie da się opisać i dla której porównania jest trudno się doszukać wśród naszych zabytków. Niestety wspaniałe korytarze i wspaniałe gmachy klasztorne, niegdyś promieniujące kulturą polską na wiele dziesiątek kilometrów, dziś nie mają być użyte na cel propagandy polskiej, dla oświaty, kultury, lub pracy społecznej. Będą oddane dwóm szwadronom kawalerii, którym tu będzie niewygodnie i dla których miejsca jest dosyć w okolicy. Co się stanie z przepięknym kościołem — niewiadomo.

Smutne to jest, zwłaszcza, że postępek pracy, który powinien ożywiać serdeczny kontakt z ludnością miejscową, przedstawia się niesympatycznie. Mówimy o 7 klasowej szkole powszechnej w Głębokiem. Wchodzimy tam i od razu ogarnia nas atmosfera nieporządku, zimna, (szkoła jest nieopalanana,) i skandalicznych plotek. Wzamięniamy za te plotki skandaliczne nie daje się działwie dostatecznej ilości nauki moralnej nawet w teorii, gdyż dzieci wyznania prawosławnego nie mają katechety. Ostatecznie stamtąd, gdzie powinniśmy się radować najwięcej, wycondzimy tylko najprzedziej.

Z inicjatywy senatora hr. Łubieńskiego zwiędziliśmy także starą synagogę. Zbudowaną ona została przez przeora karmelitów o. Pankracego. Wygląd zewnętrzny nadzwyczaj oryginalny. Robi wrażenie wnętrza domu z feerii bajkowej. Sufit pomalowany w pasy jasnozielone i niebieskie, wzdłuż sufitu maleńkie kratki galerii kobiecej. Kolumnkami wznosi się arka, cała sala jest okrągła. Ludność żydowska przywitała nas tłumnie przed synagogą, a następnie kantor śpiewa modlitwy za zdrowie prezydenta Wojciechowskiego i delegata Romana. W pewnych momentach odzywa się duży chór. Po przemówieniu delegata Romana, który zapewnia żydów o tradycyjnej tolerancji polskiej, rabin wznosi okrzyk: „niech żyją polskie władze, vivat” a chór odpowiada trzykrotnie: vivat, vivat, vivat.

Przed zwiedzeniem synagogi, bo wczesnym rankiem, byliśmy też obecni na początku nabożeństwa w cerkwi prawosławnej, dawnym kościele karmelitów. Cerkiew świeciła pustkami, było tu najwyżej kilkanaście osób, podczas gdy na sumie katolickiej kościół był wypełniony po brzegi. Jest to charakterystyczne, gdyż okolica Głębokiego posiada prawie taką samą ilość ludności prawosławnej, co katolickiej.

M.

Mowa p. Michała Obiezińskiego.

Jeżeli się przyjrzymy mapie Odrodzonej Polski — to zobaczymy, iż jest ona podobną do ogromnego ciężkiego wozu, który zawisł jednym uchem na skrawku Bałtyku, który nam przypada z Traktatu Wersalskiego — a drugim uchem z Traktatu Ryskiego „Korytarzem Grabskiego” zwanym operą o Łotwie.

Dziś z okazji obchodu poświęcenia „Domu kresowego” w Głębokiem mimowoli przychodzi mi na myśl uroczyść, która miała miejsce przed trzema laty przy objęciu w posiadanie przez Polskę wybrzeża morskiego a powszechnie zwaną „Zaślubieniem morza”. Gdy wojska stanęły na wybrzeżu Polskim w Gdyni, General Haller, rzucając w morze pierścien w imieniu Polski i całego Narodu zaprzysięgił mi-

łość i wierność dożgonną dla tej wymarzonej przez pokolenia matę Oblubienicy.

Dziś dalszejszy, który zebrał w Głębokiem w samym sercu „Korytarza Grabskiego” gości w osobach wysokich dostojników Rządu, Senatu, Sejmu jakoteż przedstawicieli miejscowego społeczeństwa — niech będzie równoż dnem zaślubienia Kresów a zaprzysiężeniem dożgonnej miłości i wiary.

Niech blask posażnej Oblubienicy, jaką jest Polskie Morze nie zaćmiwa świetność swego otoczenia stromą i niezamożną Oblubienicy Kresowej i niech myślenie państwa stale czuwa i dba o wzmocnienie tych dwóch równie ważnych uszu, woza państwowego!

Drugim pragnieniem założycieli jest to, aby uroczystość dzisiejsza nie była oderwanym epizodem w życiu kresowem i aby zapoczątkowała na szeroka skalę pracę na prowincji w kierunku wzmocnienia narodowego Kresów.

Przy założeniu Domu Kresowego w Głębokiem została uwzględniona współpraca wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa. Środki pieniężne zaofiarowały: dwie organizacje społeczne jakimi są: „Komitet Obrony Kresów” i „Związek Opiekni nad Kresami”, dalej „Kresowy Związek Ziemian”, dwie organizacje handlowo-przemysłowe

Odczyty Wacława Sieroszewskiego.

I.

Japonja.

Przybyły do Wina znakomity powieściopisarz i podróżnik po wschodnich krajach starego świata, Wacław Sieroszewski, zapowiedział dwa odczyty o Japonji, z których pierwszy odbył się w niedzielę do 25 listopada. Na podjum sali śniadeckich wileńskiego uniwersytetu, stanął tedy znany literat, a na przeciw w ciszę zapadła leżała sala, głowa przy głowie wypełniona publicznością. Sieroszewski mówił o Japonji wogóle. O kraju tym dalekim i ludziach dziwnych, mówił jak pisze — w słowach barwnych, stylem żywym i budzącym zainteresowanie. Na wstępie dał krótki opis geografii i przyrody, a potem wpływu jaki one na mieszkańców wysp wschodzącego słońca wywierają.

Kraj wschodzącego słońca kraj ten jednak jest kawałkiem planety naszej, jak tysiące innych krajów i nad nim też co wieczora, słońce ku spoczynkowi się chyli, by wreszcie, gdzieś za tajgami syberyjskiej ziemi zgasnąć bez troski o wyspy swoje i bez odślasku. Nie tem się zatem Japonja od wysp i kontynentów różni. Nie w tem jest źródło jasnego jej charakteru, że z pobliskiego oceanu świetlista naradza się kula co życiem obdarza ziemię.

Bo ziemia tam sama uśmiecha się do życia, a wszystko co żyje do ziemi. Bo jest to kraja wiecznego uśmiechu! Kraja żywna i piękna! Kobiata się tam uśmiechem nieba nazywa, a kwiat uśmiechem ziemi, więc raduje się i uśmiecha też dusza japończyka do przyrody, kwiatów, morza, do kobiet, do samego siebie, do życia wreszcie, bo wdycha jego eliksir pełnymi płucami, całym organizmem.

Wyspy japońskie tak żywną są obdarzone głębą, że wewnątrz ich leży pustkami przeważnie i odłogiem, gdyż wąski pasek pobraża wystarczy do żywienia licznej ludności. To też japończyk żyje bez troski i o jutrze nie myśli. Cudna go otacza przyroda, lasy i gaje w dziwaczne przybrane drzewa, piękne jest morze, piękne są góry o czubach śniegiem pokrytych, a srebrzystą z tąd płyną strumienie i pienia się wodospady. Rośliny tam pachną przedziwnie i dużo, dużo błyszczą kwiatów, a słońce gdy wzejdzie to grzeje mile... ale jak zajdzie — wtedy to chmury płynące po niebie w krwawe przyoblekają się barwy, wtedy groźnie wygląda fir-

ruk „Hurtownia Kresowa” i „Len Kresowy” i jedną instytucją finansową jaką jest „Wileński Prywatny Bank Handlowy”.

Jeżeli w najbliższym czasie powstanie w Wilnie, w tej prastarej stolicy Kresów Wschodnich organizacja, skupiająca przez swoje związki czy to społeczne, czy zawodowe cały ogół stojący na gruncie narodowym — to praca pójdzie rażno i prędko.

Dziś, gdy rząd Polski ma na swej głowie szereg kłopotów, nie czas na jałową krytykę!

Trzeba, aby samo społeczeństwo rozpoczęło pracę! Kupiecstwo, przemysł i banki, przez dobrze zrozumiałe własny interes, powinny w tej pracy zająć wybitne stanowisko, gdyż inaczej spókać ich musi zarzut, iż, czy to uruchamiając gospodarstwo rolne czy zakładając fabryki lub interesy handlowe, czy też otwierając filje swych banków — operują interes na kruchych i niepewnych podstawach.

Kresy Wschodnie zawsze wymagały uniwersalności od swych obywateli. Tak jak za dawnych czasów mieszkaniec Kresów był typowym rolnikiem-rycerzem, tak i dzisiaj czy to ziemianin czy dyrektor banku lub innej instytucji przemysłowo-handlowej musi być jednocześnie społecznikiem, inaczej niech skwituje z zajmowanego stanowiska, gdyż naraża interes lub firmę na ztratę.

mament pełen złowrogich plam i jak omen złowrózby zawisa nad cichym, śpiącym ludem, którego usta przestały się w śnie uśmiechać. To są odbicia ognistych kraterów licznych wulkanów. Dlatego to właśnie japończyk o jutrze nie myśli, bo go nigdy nie jest pewien. Tam, w głębiach nieznanego globu, drzemają straszliwe siły, które wybuchną mogą i zniszczyć doszczętnie to, co w blaskach wschodzącego słońca tak cudnie się mieni i uśmiecha — w pogodzie i szczęśliwości żyjące. Dlatego też japończyk, kochając przyrodę i piękno, kocha przedewszystkiem kwiaty. Bo kwiat jak motyl, w kolorach cały, odurza zapachem, cieszy się życiem, lecz obumiera prędko. Tak żyje też japończyk, intensywnie — ale godzinę swojej nie jest pewien.

Z tąd też może, wielkie męstwo japońskiego narodu pochodzi: — „To krew poślętych za ojczyznę bohaterów” — głosi podanie i wierzą w to liczne rzesze, gdy patrzą na krwawe na niebie odbicia wulkanów. A krater, z kąd sroga wylewa się lawa, okazują się bodźcem do wzbudzenia jednej z najszlachetniejszych łask Bożych: w duszach wojowników — męstwo. W ciągłym żyjąc niebezpieczeństwie, japończyk śmieci się nie boi.

Przęsienie ziemi zdarzają się na wyspach Archipelagu japońskiego ciągle. Gdzieś, na północy czy południu, zawsze drga skorupa ziemska, lecz zazwyczaj małe wyrządza szkody. Domy tam małe i lekkie, nieznanym wstrząsów się nie obawiają. Ale co pewien okres czasu, co 50 do 60 ciał, systematycznie, powtarzają się wielkie kataklizmy, a wtedy niszczą, rujnują i zabijają. Tak to przed kilku miesiącami...

A więc prelegent zobrazował nam duszę japończyka, która specyficzne przyjęła kształty w zetknięciu ze swoimi warunkami położenia kraju i jego przyrody. Naród japoński żyje z rolnictwa, uprawiając niewielkie działki ziemi nader sumiennie. Ciągłe obcowanie z roślinami i przyrodą wogóle, nie bez wpływu pozostało na sztukę, plastyczną w szczególności, bowiem wszędzie napotykanym motywy bezpośrednio z życia i otaczającej natury zapożyczone.

Po całym szeregu ciekawych obrazków z życia współczesnej Japonji, prelegent przystąpił do demonstracji krajoobrazów japońskich, — przesłuchanych przez niego z Dalekiego Wschodu.

Na tem zakończyła się część pierwsza odczytu, do przerwy. Al.

Czesław Jankowski.

KOBIETY XIX WIEKU.

HER MAJESTY THE QUEEN.

IV.

Pożycie królowej Wiktorji i księcia Alberta było jakby dnem słonecznym od świtu do zmierzchu. Ogarnia wrażenie błogiego spokoju z chwilą przedstawienia kulis małżeńskiego okresu życia Wiktorji. Oto jak np. opisuje ona sama w pamiętniku swoim scenę oświadczenia. „O pół do pierwszej — pisze królowa — kazałam poprosić do siebie Alberta. Przyszedł do mego gabinetu gdzie byłam sama. Po chwilach kilku wahania powie-działam mu, iż domyślam się chyba dla-czego prosiłam aby przyszedł i że szczę-śliwą mnie uczyni niezmiernie czyniąc zadość memu życzeniu, życzeniem zaś tem mojem jest aby mnie poślubił. Nie wahając się ani chwili przyjął moją propozycję z objawami wielkiego uszczę-śliwienia i uczucia. Powiedziałam mu, iż nie czuję się jego godną. Odpowiedział mi, iż wielkim będzie dla niego szczęściem spędzić życie przy mnie.

Poprosiłam go tedy aby poszedł po brata swego Ernesta, który gościem był wraz z Albertem w pałacu Windsorskim — co też uczynił. Oznajmił mi o tem, co zaszło między nami; gratulował i mi i Albertowi i zdawał się być uszczę-śliwionym. Ani to początek sielanki, ani romanu, ani ballady, ani tragedji; jest to mieszczkańska, krótka, spokojna, *serry correct* scena. Wszystko w życiu królowej Wiktorji musiało być *very correct*, czyli bez zarzutu pod względem zewnętrznych form. I — było.

Ze wszystkich rezydencji, wśród których splendorów i komfortów upłynęło niżej nigdy niezamącone szczęście małżeńskie królowej Wiktorji, najmiśszymi jej były: Osborne i Balmoral — nie monumentalny Windsor, nie przewspaniał pałac Buckinghamski. W Osborne i Balmorale przeżyła lat najwięcej; w obu tych rezydencjach wyhodowała dzieci swoje; tam, w niedużym gronie najzau-fańszych, objawiły się i znalazły zaspokoje nie upodobania jej pełne prostoty; tam umarłwał się na długie czasy jed-nostajny, spokojny, wcale nie „królew-ski” a tylko wyszukanie wygodny tryb

jej życia. Z wyszukaniem zwłaszcza kom-fortem — w obmyślaniu i układaniu któ-rego są Angliacy wogóle mistrzami — urządzony był pałac w Osborne na cud-nej wyspie Wight. Na miejscowość tę w znakomitym klimacie, otoczona prze-piękną naturą, zwrócił uwagę książę Albert podczas którego na wyspę wy-cieczki i, w architekturze zamkowany, sam kierował przekształceniem starego zamku na rezydencję uprzywilejowaną następnie przez Wiktorję. Sama nazwa Osborne House daje wyrozumieć iż nie pałac to żaden na podziw światu wznie-siono, jeno zaciszny *home*. To też wła-sciwie tylko w Osborne i w Balmorale czuła się królowa rzeczywiście u siebie. W Osborne spędzała zimą, wyjeżdżając tylko — gdy z wiekiem zdrowie zaczęło się psować — około Wielkiejnocy, na czas zresztą krótki, na Rivierę francuską lub włoską. W Balmorale spędzała lato. I tę miejscowość odkrył książę Albert pod-czas którego pobytu w Szkocji; jego dziełem jest wzniesiony tam zamek wśród nieopolicenie malowniczej okolicy. Proste architektury odpowiada wględ-na prostota wewnętrznego urządzenia, przystosowana do obcowania w Balmo-

ralu przedewszystkiem z przyrodą. O po-bytach tam swoich wspominała królowa Wiktorja zawsze jak o jakimś Edenie. Po śmierci męża, pomimo wspomnień związanych z niepowrotnym szczęściem, którego tam zaznała, przebycie musiała czas jakiś w górach Szkocji nieodmien-nie razy parę do roku. W Balmorale o-trzymała wiadomość o zdobyciu Sewa-stopola, przyjęła oświadczenie przysię-gi cesarza Niemiec Fryderyka III-go o rękę ukochanej córki Wiktorji; w Bal-morale dosięgła ją wieść o zamordowa-niu przez zulusów syna eks-cesarza Na-poleona i eks-cesarzowej Eugenji, z któ-rą łączyła królową Wiktorję stała za-żyłość.

Wspomnienia chwil niezamą-żanego szczęścia zaznanego wśród wzgórz Balmorale starała się królowa utrwalić w „Pamiętnikach” swoich. Są one cennym dokumentem dla charakte-rystyki Wiktorji. Krzyty w nich niema: wyobraźni i serdeczności. Nie zajmuje jej nic oprócz niej samej. Echa wyda-rzeń wszechświatowej doniosłości, nadla-tujące do Balmorale, nie czynią na niej wrażenia; natomiast wszelki drobny, bezpośrednio jej samej dotyczący, na

CUKIER

KRYSTAŁ I KOSTKA

dostarczamy ze wszystkich cukrowni natchmiastowem załadowaniem do wszystkich stacji kolejowych w Polsce po cenach najniższych

za zaleceniem, inkasując należności przez banki prowincjonalne Zamówienia zamiejscowe przyjmujemy tylko na p. tne ładunki wagonowe.

Dom Handlowy ADOLF SWIECA

Warszawa, Zielna 16
Adres telegraf: „SWIECADO-WARSZAWA“
TELEFONY: 26-36, 82-11, 29-78.

Sprawa Klajpedy.

KOWNO, 24. XI. (PAT.) Poseł litewski w Londynie Naruszewicz zdawał komisji spraw zagranicznych sejmowi kowieńskiemu sprawozdanie z sytuacji w związku ze sprawą Klajpedzką. Poseł podkreślił, że Anglja zainteresowała się bardzo Klajpedą. Mianowanie delegata Roberta Cecila delegatem Rady Ligi Narodów przemawia za tem, że Anglja, w czasie obrad nad sprawą Klajpedy, będzie starała przeprowadzić swój pogląd.

P. Naruszewicz zaznaczył, że udało mu się uzyskać w Londynie pożyczkę w wysokości miliona funtów szterlingów, rozłożoną na 20 lat przy 8 proc. Pożyczkę otrzyma Litwa w towarach, procenta płacone będą z poborów celnych. Poseł Sleszewicz zgłosił wniosek, aby rząd litewski przedsięwziął odpowiednio kroki celem zapobieżenia „okropnemu przesładowaniu litwinów w Wileńszczyźnie“.

Konferencja przedstawicieli zagranicznych Litwy zajmowała się głównie sytuacją wytworzoną przekazaniem sprawy Klajpedy Radzie Ligi Narodów. Narady konferencji były tajne. Tutejsze koła sądzą, że Litwa w sprawie Klajpedy nie uczyni żadnych ustępstw.

Depesza Agencji Wschodniej.

BUDAPESZT, 26. XI. (A. W.) Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego wniesiona została interpelacja socjalistów z powodu uroczystości związanych z urodzinami b. króla Ottona. Interpelanci uzasadniali, iż uroczystości przybrały charakter wybitnie polityczny, a część prasy pomieszczyła artykuły uzasadniające, że arcyksiążę Otton jest prawym następcą tronu węgierskiego. Podczas nabożeństwa z okazji uroczystości przybyli do kościoła liczni dostojnicy i dygnitarze, wśród których znajdowali się i urzędnicy państwowi, spowadzono też młodzież szkolna. Zebraniem rozdawano podobizny arcyksięcia Ottona. Podczas odczytywania deklaracji doszło do burzliwej wymiany zdań między nacjonalistami a socjalistami.

Należy się domyślać, iż „b. kronsprinc“ Otton, jak go redaktorzy Agencji Wschodniej, wierni tradycjom elastek na oleju, nazywają, jest księciem węgierskim Ottonem, najstarszym synem króla Karola, który nie abdykował z tronu węgierskiego, a nawet według praw tego królestwa uczynić nie mógł. Książę Otton jest więc dzisiaj prawym dziedzicem monarchii węgierskiej. Agencja Wschodnia może się nawet upewnić w Kancelarii Cywilnej Prezydenta naszego państwa, że prezydent przyjął postać Królestwa Węgierskiego, a nie postać republiki węgierskiej.

biera w jej oczach znaczenia wręcz niepospolitego. Na piękno otaczającej ją przyrody jest zgoła niewrażliwa; natomiast dowiemy się niezawodnie czy np. droga, przecinająca najpiękniejsze poliznowe motywy, jechała w powozie zaprzężonym we dwa czy też w cztery konie, czy najmilszy kamerdyner Brown siedział obok stangreta, i czy książę Albert miał na sobie paltot lub też tylko płed na kolanach. Na wieść o śmierci Wellingtona, pogromcy Napoleona, ubóstwianego przez Anglię cała, ma tylko do zaobserwowania, że nieboszczyk marszałek miał już przecie... osiemdziesiąt trzy lata!

Publicznych występowań reprezentacyjnych nie lubia przez życie całe. Przeniosła nad wszystkie monarze pompy i parady: rozkosze życia rodzinnego, osobliwie w zaciszu wiejskim. W gazetce interesowały ją niezmiernie wszelkie sensacyjne wypadki, za któremi wręcz przepadała, jak pierwsza lepsza mieszczka gapiąca się od progu swego sklepiku na przejeżdżający orszak służby lub przeciągający kondukt pogrzebowy.

D. C. N.

Wiadomości Agencyjne.

— Projekt złożony w francuskiej Izbie deputowanych przewiduje Curie-Skłodowskiej roczną pensja w wysokości 40 tysięcy franków.

— Król hiszpański Alfons złożył pożegnalną wizytę w Watykanie. Papież zaprosił króla do biblioteki, gdzie nastąpiła poufna rozmowa.

— W związku z poturbowaniem oficera belgijskiego w Lipsku, rząd belgijski zwrócił się do komisji odszkodowań, z prośbą o zastosowanie środków represyjnych.

— Zwolnienie parlamentu włoskiego ustalono na 29 listopada.

— Komisja odszkodowań wysłuchała delegację niemiecką.

— Na listach wyborczych do parlamentu angielskiego figurują 22 kobiety. Z tego 4 stronictwa konserwatystów, 6 liberałów, 9 partii robotniczej, jedna bezpartyjna.

— Z Katalonji donoszą o trzęsieniu ziemi które jest trzecim z kolei w tym roku.

— Posłem tureckim w Paryżu zostanie gen. Riffet-Pasza.

— Do Fłorencji przybyła hiszpańska para królewska witana owacyjnie.

Niemcy.

Narady międzysojuszniczej komisji wojskowej w Berlinie.

LEAFIELD, 25. XI. (PAT.) W związku z postanowieniem Rady Ambasadorów w sprawie wzniesienia wojskowej kontroli w Niemczech „Observer“ dowiaduje się, że wojskowa międzysojusznicza komisja kontroli odbędzie w przyszłym tygodniu ostateczne narady w Berlinie, niezależnie od faktu czy Niemcy odpowiedzą na notę sprzymierzeńców.

Utworzenie gabinetu.

BERLIN, 25. XI. (PAT.) „Sozialistischer Dienst“ donosi, że Kardoff zrzekł się misji utworzenia gabinetu z powodu braku poparcia w łonie własnej partii. Wiadomość tę potwierdziło o godzinie 22 min. 30 biuro Wolffa.

Wobec niudania się misji Kardoffa dziś obradowały stronnictwa mieszczańskie, poczem Ebert odbył narady z ministrami Jarresem, Braunsem i Gesslerem. Wynikiem narad było stwierdzenie, że gabinet koalicyjny narazie nie ma widoków powodzenia. Ebert zwrócił się następnie do byłego ministra Alberta i powierzył mu misję utworzenia rządu, złożonego z doświadczonych polityków, którzyby byli gotowi bez względu na interesy osobiste i partyjne poświęcić wszystkie siły dla dobra Niemiec. Albert przyjął powierzoną sobie misję.

Skład gab. Alberta.

BERLIN, 26. XI. (PAT.) Według doniesień skład gabinetu Alberta jest następujący: na kanclerza został wybrany Albert, minister spraw zagranicznych Brokdorf-Rantzau, minister Reichswehry — Gessler, minister spraw wewnętrznych — Kardoff, minister pracy Brauns, minister sprawozdacji — Kanitz, minister komunikacji — Oeser, minister skarbu — Luther, minister gospodarki — Röh, reszta tek obejmuje prawdopodobnie dotychczasowi. Lista ta nie jest definitywną.

Sprawa odszkodowań.

PARYŻ, 24. XI. (PAT.) Prasa sobotnia zajmuje się żywo upadkiem gabinetu Stresemanna i powrotem Poincarego w Izbie deputowanych oraz podpisaniem układu z przedstawicielami przemysłu górniczego i grupą Stinnesa. W sprawie układu pojawiły się artykuły i komentarze, wskazujące, że Francja i Belgja zgadzają się zapisać na poczet odszkodowań na dobro Niemiec, wszelkie dostawy poczynione dobrowolnie lub pod przymusem od dnia 11 stycznia.

DUSSELDORF, 24. XI. (PAT.) „Telegraphen Company“ podaje, że wczoraj wieczorem podpisano układ z przedstawicielami przemysłowców Zagłębia Ruhry, którzy dotychczas nie porozumieli się z władzami okupacyjnymi.

LONDYN, 24. XI. (PAT.) Fakt, że Stinnes uległ w pertraktacjach z rządem francuskim i zapewnił uskutecznienie dostaw przygotowujących na Zagłębie Ruhry z tytułu odszkodowań zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego wywołał na Downing Street dużą konsternację. W związku z tem „Daily Mail“ przypomniał czwartkową mowę księcia Devonshire, który groził Francji odrębnym stanowiskiem rządu angielskiego w kwestji Zagłębia Ruhry. Dziennik utrzymuje, że książę Devonshire wyrażał pod tym względem opinię całego rządu.

WTOREK
27 Dział
Wirgiljusza
Jutro
Mansweta

W. g. 7 m. 28. Z. g. 3 m. 44.

WILEŃSKA.

— S. p. Witold Nowodworski, profesor zwyczajny historii powszechnej w Uniwersytecie Stefana Batorego, zmarł w niedzielę dn. 25 b. m.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostało w kościele św. Anny we wtorek dn. 27 b. m. o godz. 11-ej rano, po nabożeństwie nastąpi odprowadzenie zwłok ś. p. prof. Witolda Nowodworskiego na Rosę.

— Z pohytu posła Republiki Austriackiej. Przed kilkoma dniami wyjechał z Wilna bawiący tu poseł austriacki w Warszawie p. Post. Przyjazd p. Posta związany był ze sprawami ekonomicznymi. Poseł interesował się żywo organizacją służby telefonicznej w Wilnie, konsorcje bowiem austriackie pragną starać się o koncesję na przeprowadzenie w Wilnie sieci telefonicznej. Oferty w tej sprawie wyżej wzmiankowane konsorcjum austriackie złożyło Min. Poczty i telegrafów. Niezależnie od tego p. Post poinformował się o stanie gospodarczym Wileńszczyzny, jej produkcji i t. p. Przy tej okazji poseł austriacki zwiedził zabytki Wilna i jego malownicze okolice. (Aw).

— Dookoła redukcji. Jak się dowiadujemy redukcja w Delegaturze Rządu objęła 8 osób, w tem 2 osoby zajmujące stanowiska wyższe (referentów). Zredukowanym urzędnikom przyznane zostaje odszkodowanie w wysokości 2 lub jednomiesięcznej gaży. (Aw).

— Drugi odczyt W. Sieroszewskiego. „Dziś drugi odczyt Wacława Sieroszewskiego; Dusza Wschodu i Zachodu z obrazami świetlnymi.

Równocześnie uprasza się Sz. P. T. publiczność, by nie zajmowała miejsca, zarezerwowanych dla władz i prasy.

— Od redakcji. Krytyki fachowej koncertu p. Gruszczyńskiego podać nie możemy, albowiem p. M. Józefowicz, z powodu niezdrowia, na koncercie nie był.

— Towarzystwo Przyrodników In. Kopernika. We środę, dnia 28 b. m. odbędzie się w Instytucie Oddziału Wileńskiego Towarzystwa, w Zakładzie Geologicznym U. S. B. (ul. Zakretowa 15) o godzinie 7-ej wiecz. posiedzenie naukowe i administracyjne. Na porządku dziennym Odczyt D-ra J. Prüffera: zjawisko wabienia samców przez samice u owadów w świetle najnowszych badań, oraz odpowiedź na kwestionariusz Komisji Fizjologicznej Polskiej Akademji Umiejętności w celu ujednostajnienia prac fizjograficznych. Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

— Strejki. Zastrejkowali robotnicy rozlewni wódek „Kryształ“ (Zawalna). Przyczyną strejku jest niewypłacenie przez właściciela dodatku drożdżnianego. Jednocześnie rozpoczął się ośmioosobowy strejk walcowników należących do Związku. Klasow. robotn. transportowych. Strejkujący żądają przyjęcia przez właścicieli nowego cennika płacy zarobkowej.

— Zwolnienie aresztowanych. Zostali zwolnieni z aresztu zarządzający gmachem polskiego Domu robotniczego K. Szydłowski oraz członkowie zarządu Z. Z. K. Źszak i Kosakowski.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (Lutnia) Dziś po raz 2-gi poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego „Ksiądz Marek“ z p. K. Adwentowiczem w roli tytułowej. Rolę Judyty gra dziś J. Jasińska.

W przygotowaniu „Otello“ W. Szekspera.

— Teatr Wielki (na Północnej). Dziś po raz 4ty „Madame Pompadour“ z p. Grabowską w roli tytułowej.

Role głównejsze w rękach K. Józefowiczówny, Downunta, Marjańskiego i Tatariewiczów.

W przygotowaniu „Rigoletto“ opera Verdi'ego.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Pożar w więzieniu. W więzieniu wojskowym (Antokolska 10) wskutek wadliwej budowy pieca powstał pożar, który natychmiast został zlikwidowany.

— Podpalenie. We wsi Kancypole gm. Tuczewskiej pow. Święciańskiego przez niewiadomych sprawców została podpalona stodoła ze zbożem należącą do Kazimierza Miskczy. W czasie pożaru spłonął dom mieszkalny, chlew oraz cały inventarz Straży wynoszący 2 miliony 100 mil. marek.

— 15 kobiet pod ziemią. We wsi Szwakszta gm. Kobelnickiej pow. Święciańskiego runęła

KRONIKA

łaźnia t. zw. „ziemianka“ budowana pod ziemią przynalając 15 kobiet, z których 2 odniosły lekkie uszkodzenie ciała, trzecia zaś Stanisława Gryolonek na drugi dzień zmarła.

— Powódź. Z powodu wielkiego napływu wody zniszczony został most na trakcie przez rzekę Dzielankę pow. Dziśnieńskiego. Komunikacja została przerwana. Most udało się zatrzymać przy wlocie Czyreszki w odległości 1 kilometra od miast. Hermanowicze.

— Zaginięcie. Jan Drozdowski (Kolonja Kolejowa) powiadomił policję o zaginięciu jego 15-letniej córki.

— Okradzenie kościoła. W kościele parafialnym w Mickunach (pow. Wil.-Trocki) skradziono puszkę, w której przechowywały się dokumenty parafialne. Straty wynoszą 50 mil. mk.

— Ujęcie złodziei. Policja zatrzymała 12-letniego Bolesława Wilkiewicza (Majowa 58) i 16-letniego Franciszka Górskiego (Majowa 57) którzy popełnili kradzież żelaza na kolei.

Kradzież. Heronimowi Zielenkiewiczowi (wioski Wólki pow. Dunilowickiego) na dworcu kolejowym w Wilnie wyciągnięto z kieszeni 30 mil. marek.

Annie Szumańskiej (Bołocka 10) skradziono futro.

Antoniemu Mackiewiczowi (Legjonowa 1) skradziono maszynę do szycia oraz ubrania na sumę 500 mil. mk.

Filomenie Nabrysowej (Koszykowa 42) skradziono bielizny i ubrania na sumę 435 mil. mk.

Aleksandrowi Kajrowi (Witebska 1 m. 2) na dworcu kolejowym skradziono paltot.

Na dworcu kolejowym w Wilnie skradziono rury do parowego ogrzewania wartości 100 mil. marek.

— Kradzież. Z tartaku Gordona (Tartaki 10) skradziono pasy skórsane wartości półtora miljarda marek.

Antoniemu Wiszniewskiemu (Krzywa Koia 12) z dorobki skradziono fartuch skórzany.

Aleksandrowi Łukjanowi (Podbrodzie) w pościegu skradziono walizkę z rzeczami wartości 170 mil. mk.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Zebranie związku oficerów rezerwy. Doroczne wolne zebranie Związku oficerów rezerwy Okręgu Warszawskiego odbyło się pod przewodnictwem p. Ruszkiewicza. Rozpoczęte pod znakiem pewnej nieufności i zdezorientowania zebranie zakończono wzniesieniem ustepującemu zarządowi absolutorium. Przeprowadzone w myśl nowego statutu wybory do Zarządu dały następujący rezultat: Prezes Warszawskiego Okręgu major rezerwy Klemens Starzyński, Komisja rewizyjna pp. Dreszer, dr. Kapuściński i Kieszkowski, sekretarz p. Zawadzki, skarbnik p. Targowski, gospodarz p. Pietrzykowski.

— Pomnik dla zdrajcy. Jeden z uczestników wojny francusko-niemieckiej r. 1870 major Cournet zwrócił się do Gen. Szeptyckiego, komunikując, iż w Grudziądzu wznosi się dotychczas pomnik wystawiony przez Niemców niejakiemu Courbierowi, zdrajcy francuskiemu, który kazał zamordować około 300 artylerzystów polskich, którzy nie chcieli strzelać do wojsk francuskich, udających się do Prus Wschodnich. Major Cournet, prosi o zniesienie pomnika, wskazując na to, że jest on ujmą dla Francji jak i dla Polski. Gen. Szeptycki przychylił się całkowicie do zdania mjr. Cournet.

TELEGRAMY.

Odsłonięcie tablic pamiątkowych.

WARSZAWA, 25. XI. (PAT.) Dziś w obecności przedstawicieli sejmu, senatu, rządu i kilkudziesięciu tłumów dokonano w gmachu głównym politechniki warszawskiej odsłonięcia tablic pamiątkowych z nazwiskami poległych w walkach w obronie Ojczyzny studentów politechniki. Po uroczystej mszy, celebrowanej przez arcybiskupa Kakowskiego, nastąpiło odsłonięcie tablic, którego dokonał marszałek Rataj.

Demonstracje antypolskie w Moskwie.

MOSKWA, 25. XI. (PAT.) Ogłoszenie oficjalnego komunikatu rządu sowieckiego o rezbiciu się rokowań rosyjsko-polskich z udziałem delegata Koppa wywołało nowy szereg gwałtów i napadów oraz demonstracji antypolskich. Dnia 18 listopada odbyła się w Moskwie wielka antypolska demonstracja. Równocześnie przerwano wszelkie prace we wszystkich mieszanych komisjach sowiecko-polskich i dokonano masowych aresztowań wśród obywateli polskich oraz wśród optantów.

Komisariat spraw Zagranicznych wyśtosował do reprezentanta polskiego w Moskwie pismo z żądaniem natychmiastowego usunięcia sztydów z lokalu polskiej komisji repatriacyjnej. Niemal we wszystkich dziennikach moskiewskich ukazały się artykuły ostro atakujące Polskę.

Oostrzenie walutowe w Rumunji.

BUKARESZT, 25. XI. (A. W.) Min. Finansów wydało rozporządzenie, w myśl którego każdy podróżny przejeżdżający przez Rumunję musi meldować na granicy waluty zagraniczne jakie posiada. Przy wyjeździe z Rumunji wolno wywozić tylko zgłoszoną ilość walut.

Spróbujcie nowej wymienionej herbaty Nr. 103.

Fels Tea Co Warszawa

TEATR POLSKI Dziś (Lutnia)
Występ K. ADWENTOWICZA
Książ Marok
J. SŁOWACKIEGO

TEATR WIELKI Dziś (na Pobulance)
po raz 2-gi

**Madame
Pompadour**
Operetka FALLA

Początek w obu teatrach o g 7 1/2 w.

Mieja papieska pod kontrolą
czerezwyczejki.

MOSKWA, 24. XI (A. W.). W gmachu misji papieskiej w Moskwie został umieszczony przez władze sowieckie specjalny komendant bolszewicki, urzędnik G. P. U. (czerezwyczejki). Pomimo gwałtownych protestów szefa misji, ks. Walsh, komisarjat spraw zagranicznych komendanta nie usunął. Wobec tego ks. dr. Walsh 23 b. m. opuścił Moskwę i wyjechał do Rzymu.

Taryfy celne Rosji.

MOSKWA, 24. XI. (A. W.) Władze sowieckie opracowały nową taryfę celną. Taryfa ta ma charakter protekcyjny zarówno dla przemysłu jak i rolnictwa. Cła ochronne wprowadzone być mają przede wszystkim dla przemysłu stalowego i cukrowniczego oraz towarów produkowanych w Rosji w ilości dostatecznej. Bez cła przywożone być mają maszyny rolnicze, w Rosji nieprodukowane. Sporządzony również został spis przedmiotów, przede wszystkim maszyn

fabrycznych, których wóz bez cła dozwolony będzie do r. 1926. Cła na pewne towary, przede wszystkim przedmioty zbytku, mają mieć charakter fiskalny. Proponowano pierwotnie, aby węgiel nie był obciążany cłem, z uwagi jednak na konieczność ochrony produkcji Basenu Donieckiego uchwalono, aby węgiel angielski płacił cła wwozowe.

Faszyzm w Anglii.

LONDYN, 26. XI. (A. W.) Dzienniki podają o stworzeniu organizacji faszystowskiej, na czele której stanąć ma Farways. Celem organizacji jest obrona króla i Anglii. Uniform wzorowany ma być na uniformach faszystów włoskich w postaci czarnej koszuli z białymi wypustkami. Patronem organizacji jest żołnierz nieznany, którego grób znajduje się w katedrze Westminsterkiej. Książę Yorku i sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych okazują żywe zainteresowanie organizacją.

Ianczarowie XX wieku.

MOSKWA, 26. XI. (A. W.) Stiekiłow na łamach „Izwestji” omawia zmianę nastrojów wśród inteligencji rosyjskiej w stosunku do władzy sowieckiej. Początkowo, w pierwszym okresie rewolucji bolszewickiej, inteligencja wszelkich grup wyraźnie przeszła do obozu wrogiemu Sowietom. Potwierdza to wyraźnie masowy udział inteligencji rosyjskiej w ruchach kontrrewolucyjnych Denikina, Kołczaka, których oddziały składały się wyłącznie prawie z inteligencji. Powoli jednak rozpoczął się przełom w tej warstwie społecznej.

Na stronę władzy sowieckiej przeszła drobna i średnia inteligencja — urzędnicy, nauczyciele. Wyższa jednak inte-

ligencja, jak profesorowie, adwokaci, inżynierowie i t. d. w dalszym ciągu trwali — według słów Stiekiłowa — w swym reakcyjnym konserwatyzmie, stanowią grupę zdecydowanych zwolenników kontrrewolucji. Wreszcie jednak i ta ostatnia twierdza kontrrewolucji runęła. Stiekiłow dla ilustracji przytacza obrady petersburskiej Konferencji pracowników naukowych, na której profesorowie petersburscy uchwalili zlikwidować historyczne nieporozumienie pomiędzy inteligencją a proletariatem i przejść na stronę władzy sowieckiej.

Na zjeździe petersburskim przemawiał m. in. Zinowjew, który, przyjmując do wiadomości skruczę inteligencji wobec władzy sowieckiej, oświadczył, że władza sowiecka z zadowoleniem dowiaduje się o ewolucji poglądów wśród inteligencji i stwierdza, że wobec okoliczności łagodzących zastępuje ona na ulaskawienie.

Mowa Baldwina.

LONDYN, 24. XI. (PAT.) Baldwin przemawiając w swoim okręgu wyborczym powiedział między innymi: Stało się jasnym, iż ustłowania angielskie, zmierzające w kierunku osiągnięcia stabilizacji stosunków w Europie, doznały przykrego rozczarowania. Francuzi zajęli większe wielkie przemysłowe okręgi Niemiec sparaliżowali normalny bieg pracy w tych okręgach, odsuwając stabilizację gospodarki niemieckiej i uregulowanie stosunków w Europie na czas nieograniczony. Na tem cierpi Anglia. Premier uważa za swój obowiązek dźwignąć kraj z tego trudnego położenia.

Komunizm a kobiety.

MOSKWA, 22. XI. (A. W.) W bieżącym tygodniu przypada 5 ta rocznica

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 26 listopada b. r.

Przekazy: New-York	3250000
Londyn	14250000—14150000
Paryż	177200
Wiedeń	45.85
Praga	92450
Włochy	141500
Belgia	151300
Szwajcaria	568100
Złoty frank	623500
Miljonówka	86000
Pozycyka złota	500000—510000—500000
Bony złote	475000—515000—510000
Tendencja mocna.	

BERLIŃSKA GIEŁDA.

urzędowa 26 listopada b. r.

(w milionach mk. niem.)

Przek: New York	418950—4210500
Londyn	1835400—18446000
Paryż	226430—228570
Wiedeń	58825—59175
Praga	121695—122305
Tendencja mocna.	

GDANSKA GIEŁDA

urzędowa 26 listopada b. r.

Marka polska	2,995—2,05
guldów za milion mk. polskich.	1,785—1,805
Przekazy: Warszawa	guld. za 1 milj. mk
New-York	5,8553—5,8847.
Londyn	guldów za dolar
Szwajcaria	2394000600000—23060 0000000
	w marak. niem.
	100,12—100—88 guld. za 100 fr. szw

Redaktor

Stanisław Mackiewicz

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 25 października 1923 r. pod Nr. 565 wciągnięto:

R. H. A. 1—565. Firma: „Berzak Chonel”. Siedziba w Wilnie, ul. Szklana Nr. 15. Przedmiot — sklep skór. Przedsiębiorstwo istnieje od 1921 r. Właściciel Berzak Chonel, zamieszkuje w Wilnie, ul. Ludwisarska Nr. 4. m. 22.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 30 października 1923 r. pod Nr. 588 wciągnięto:

R. H. A. 1—588. Firma: „Noz Calel”. Siedziba w Wilnie przy ul. Niemieckiej 19. Przedmiot — sklep manufaktury. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1902 r. Właściciel Noz Calel zam. w Wilnie przy ul. Niemieckiej pod Nr. 19.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 25 października 1923 r. pod Nr. 567 wciągnięto:

R. H. A. 1—567. Firma: „Mowsza Bregman”. Siedziba w Wilnie, ul. Szpitalna Nr. 17. Przedmiot — sklep żelaza. Przedsiębiorstwo istnieje od 1919 r. Właściciel przedsiębiorstwa Mowsza Bregman, zamieszkuje w Wilnie, ul. Litecka Nr. 8 m. 11.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 25 października 1923 r. pod Nr. 566 wciągnięto:

R. H. A. 1—566. Firma: „Marja Bogaczowa”. Siedziba w Wilnie, ul. Wielka Nr. 46. Przedmiot — sklep damskiej konfekcji. Przedsiębiorstwo istnieje od 1922 r. Właścicielka przedsiębiorstwa Marja Bogaczowa zamieszkuje w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 4 m. 9.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Obwieszczenie.

Magistrat m. Lidy na zasadz. prawom. uchwały Rady Miejskiej z dnia 13 września r. 1923 niniejszem ogłasza, że Samorząd miejski m. Lidy udziela potrzebnego placu w mieście Lidzie, przyległego do ulicy Suwalskiej i budynku jatek miejskich, pod budowę domu miejskiego jednopiętrowego, parter na sklepy do użytku przedsiębiorców, a piętro dla potrzeb miejskich.

Osoby zainteresowane winny składać oferty piśmienne do Magistratu m. Lidy w terminie do 21 grudnia 1923 roku włącznie.

L I D A, dnia 21 listopada 1923 r.

Burmistrz
Rozzkowski

Towarzystwo „WILJA” Spółka
Ubezpieczeń Akcyjna
z siedzibą w Wilnie, ul. M. Magdałeny Nr 4

Rada Nadzorcza i Zarząd Spółki na mocy par. 29 Statutu, zatwierdzonego postanowieniem pp. Ministrów Skarbu, oraz Handlu i Przemysłu z dn. 5 czerwca 1923 r. (Monitor Polski z dn. 17 lipca 1923 r. Nr. 159) niniejszem zawiadamia pp. akcjonariuszów, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Spółki odbędzie się w Wilnie w lokalu Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego przy ul. Mickiewicza Nr. 8 dnia 19 grudnia 1923 r. o godz. 7-ej wieczorem.

PORZĄDEK DZIENNY.

- 1) Zagajenie i wybór Przewodniczącego.
- 2) Sprawozdanie o stanie interesów Spółki.
- 3) Podniesienie kapitału zakładowego i warunki nowej emisji.
- 4) Zmiany paragrafów Statutu, zaakceptowane przez Radę Nadzorczą
- 5) Zatwierdzenie kooptowanych członków Rady.
- 6) Wolne wnioski.

W razie niedojścia do skutku w terminie powyższym następnie i decydujące Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w myśl par. 43 Statutu.

Kalendarze na 1924 r.

HURT i DETAL

Kartkowe, terminowe, kieszonkowe, agendy

Wł. Borkowski

Mickiewicza 5. — Świętojańska 6.

Komisja Rewindykacyjna

przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym

Warszawa, Jasna 8, Tel. 314-39.

ROZSPRZEDAJE

nowo otrzymane transporty obrabiarek do metalu i drzewa, silników elektrycznych, kablów oraz napulek włókienniczych różnego gatunku.

UDZIELANE SĄ ROCZNE KREDYTY.

Szczegóły na żądanie.

Karczewski Lesser & S-ka

Telef: 165-87
93-18

Warszawa
Leszno 44.

„Depesze: KARLES”

Szczecina,

Korzeń ryżowy,

Bassina,

Fiber (Fleks)

Trawa morska (waldhaar)

IMPORT BEZPOŚREDNI

Buchalter-Korenspod.

ma wolne godziny (do czterech dziennie). Bilanse, zestawienia kalkulacyjno-statystyczne dla obliczenia w każdym czasie stanu majątkowego, sprawozdania etc. Korespondencja w językach obcych. Adres: ul. Sierakowskiego 3 m. 1. Między 3, 5 po poł.

zgubiono 2 małe

b.m. klucze od kasy żelaznej Znalazcę prosimy o zwrot za wynagrodzeniem do Adm. „Słowa”.

D-r Czesław Koneczny choroby zębów. Chirurgja jamy ustnej, sztuczne zęby. Mickiewicza 11 (gdzie kino) od 10 do 12 i 1 od 4-6 1/2

ZĘBY sztuczne, korony, mostki Przeróbka zębów wstawion.

technikę dentysta L. Minkier Wileńska 21--1

D-r M. Mienicki Chor. wener. syfilis i skórne (leczen. szlacz. słow. cem górskim) ul. Wileńska 34 m. 3 Przyjmuje od 4-7

Skradziono wojskową książeczkę Nr. 3741 wydaną przez P. K. U. Wilno oraz zaświadczenie Komisji Kwalifikacyjnej U. S. B. na im. Franciszka Borowskiego. Unieważnia się.

Zgubiono książeczkę wojskową na imię Józefa wydaną przez 85 p. St. Wil. Unieważnia się.

Kursy

szycia kroju

i ręcznych robót. Ofiar-

na 2/5 (obok Sądu)

Przyjmują się zapisy u-

ezenic. Po ukończeniu

kursów wydają się świa-

decstwa. Przy kursach

Pracownia Damskiej Uble-

rów. Obstaunki wykony-

wują się w 24 godzin

o 50% taniej.

Akuszerka z War-

szawy udziela porad. Przyjmuje,

od 9 rano do 7 wiecz.

Mickiewicza 46—8.

Znaleziono dam-

ski zegarek z bransoletką. Zgłosić się od godz. 8-10 r Turgieleka 12 m. 1.

Mitosierdziu czytelników naszych

polecamy wdowę z inteligencji, z trojgiem małych dzieci, z których jedno chore nieuleczalnie. Ofiary choćby najmniejsze „dla biednej wdowy” prosimy nadsyłać do Administracji „Słowa”.

polecamy biedną 85-cio letnią staruszkę nie mającą środków do życia. Łaskawe ofiary zyjmuje Administracja „Słowa” lub bezpośrednio ul. Garbarska 16. Irena Boratyńska.

polecamy biednego, ociemniałego staruszka z chorą żoną (po operacji). Łas. ofiary prosimy nadsyłać do Admin. „Słowa” dla „Ociemniałego”

DOM
Handlowo - Przemysłowy
B-cia ALSZWANG
Sp. Akc.
Wilno ul. Wielka 72, tel. 822.

UBIORY

Damskie i męskie

ORAZ

gwarantowane **OBUIWIE**

Słynnej

Marki

„S Ł O N”

SPRZEDAJEMY

NA RATY

w markach polskich